

Nr akt Kps 425/45

Protokół przesłuchania świadka.

Dnia 7. października 19345 r. w ŁodziSędzia Śledczyrejonu Sądu Okręgowego w Siedlcach z siedzibą

w Sąd Grodzki w, Oddział

w osobie Sędziego Z. Łukaszkiewicza

z udziałem Protokółanta

w obecności stron Prokuratora J. Maciejewskiegoprzesłuchał niżej wymienionego w charakterze świadka — bez przysięgi. ¹⁾ —

Po uprzedzeniu świadka o odpowiedzialności karnej za fałszywe zeznania i o treści art. 107 k.p.k. — oraz o znaczeniu przysięgi, Sędzia odebrał od niego przysięgę

na zasadzie art. k.p.k. poczem ²⁾ świadek zeznał co następuje:Imię i nazwisko Stanisław KonWiek 35Imiona rodziców DawidaMiejsce zamieszkania Sędziska 101 - ŁódźZajęcie techniki budowlanejWyznanie mojżeszoweKaralność nie karany

Stosunek do stron

"W dniu 1.X.1942 zostałem przwieziony do Treblinki transportem z Częstochowy. Przybyło wówczas 60 wagonów po 100 do 110 ludzi w każdym wagonie. Po 20 wagonów wprowadzono na rampę, do obozu Treblinka.

Wyładowywanie z wagonów odbywało się wśród bicia i krzyków ukraińców i Niemców, przy czym nie rzadko zdarzało się, że już na rampie

zabijano ludzi, którzy stawiali opór lub też nie dość szybko

wychodzili z wagonów. W wagonach znajdowały się również trupy tych

którzy zgineli w czasie drogi z pragnienia, głodu, chorób, lub pro-
rostu zaduszeni z braku powietrza. Natychmiast po wyładowaniu, kie-

¹⁾ Zbędne wyrazy druku należy przekreślić.

²⁾ W tym miejscu wpisać należy odpowiedź, jakiej udzielił świadek, po uprzedzeniu go o prawie odmówienia zeznań (art. 104 k.p.k.).

rowano wszystkich przez brame na plac, gdzie następowało oddzielenie mężczyzn od kobiet i dzieci. Kobiety kierowano na lewo do baraku, gdzie rozbierały się i gdzie fryzjerzy strzygli im włosy. Równocześnie mężczyźni rozbierali się na placu. Przez cały ten czas wmawiano, że idzie się tylko do łaźni, po czym wszyscy zostaną zatrudnieni. Zśród mężczyzn jeszcze przed rozebraniem wybrano 20-tu, a wśród nich i mnie jako robotnika, odprowadzono nas za barak, umieszczony po prawej stronie i użyto do sortowania ubrań. Jednocześnie silniejsi i młodsi z rozebranej reszty mężczyzn nosili wśród bicia Niemców i Ukraińców ubrania na plac za barakiem. Mniej więcej jednocześnie, gdy kobiety wychodziły już po ostrzyżeniu włosów, mężczyźni zniesli już ubrania na plac i wszyscy byli łącznie kierowani na drogę wiodącą do komór gazowych. (nazywaliśmy ją drogą bez powrotu). Wszystkie osoby nie mogące o własnych siłach przejść przez drogę śmierci odprowadzana do t.zw. lazaretu, gdzie były zabijane wystrzałami i palone w dole w którym płonął wieczny ogień. Słyszałem, że przez ludzi palili się tam żywcem, tylko ranni. Słyszałem o wypadku, że pewien cygan, którego nazwałam raniono wieczorem i wrzucono do dołu w nocy poparzony wyłaził z tamtąd i siedział rano nad brzołem dołu, gdzie zastała go obsługa lazaretu, po przyjęciu do pracy rano. Bywały również wypadki, że nagich mężczyzn z pierwszego dziennego transportu zatrzymywano aż do wieczora, tak że przez cały czas nago nosili ubrania wszystkich transportów z tego dnia, a wieczorem z ostatnim transportem kierowani byli do komór gazowych. Komory mieściły się w obozie t.zw. Nr. 2. Było ich początkowo, jak słyszałem 3, a później dobudowano jeszcze 20. Na tymże miejscu mieściły się doły do chowania i palenia trupów oraz baraki dla robotników, którzy w licznie około 300 używani byli do pracy przy komorach. Ludzki ci wytrzymywali tam zaledwie po kilka lub kilkanaście dni i coraz uzupełniano ich nowymi. W obozie t.zw. Nr. 1 mieściła się rampa, składy, baraki Niemców, Ukraińców i robotników żydowskich, których było przeważnie około 700. Robotnicy żydowscy dzielili się na kilka grup. Większość przeważająca pracowała jako robotnicy fizyczni, (ja również pracowałem, aż do uwolnienia w czasie powstania jako robotnik przy płotach). Dalsza grupa pracowała w warsztatach jako fachowcy. Była również nieliczna grupa t.zw. niebieskich, pracujących przy czyszczeniu rampy i t.zw. czerwonych, pracujących na placu rozbierania. Na czele każdej z tych grup stał KAPO. Jak słyszałem początkowo (przed moim przybyciem) robotnicy pracujący w obozie Nr. 2 w pewnych wypadkach przedostawali się do obozu Nr. 1 i od nich mieliśmy, z opowiadania, wiadomości w jaki sposób urządzone były komory. Później przejście obozu jednego do drugiego było niemożliwe.

Co do komór, to widziałem je z daleka, pracując przy naprawie płotów. Mia

Jan Kowalski

ly wygląd szopy. Na szczycie mieściła się gwiazda Sionu i jak sły-
szalem był umieszczony napis "Judenstaat". Szopa umieszczona była na
wysokiej betonowej podmurówce, tak że wejście prowadziło po kilku
schodkach. Wewnątrz znajdowały się betonowe komory, po obu stronach
korytarza przy czym wejście do każdej komory prowadziło przez
drzwi szczelnie zamykane. Od zewnątrz każda komora miała podnoszoną
do góry klapę, która podnoszona po uśmierceniu ludzi, tak że znaczna
część zwłok wypadła siłą bezwładu. Komory poszczególne były tak za-
pełnione ludźmi, że drzwi zamykano przy użyciu dużej siły. Samo zabija-
nie odbywało się przez wypompowywanie powietrza lub puszczenie gazu
spalinowego. Wiem w każdym razie, że obok szopy mieszczącej komory
był umieszczony motor; czy służył on do wypompowywania powietrza, czy
też do produkowania i włączania spalin nie wiem. Trupy, które wypad-
ły z komór były noszone przez robotników do dołu. Moim zdaniem pa-
lenie trupów na wielką skalę, zaczęło się w lutym 1943 r. przy użyciu
bagrow, które wydobywały trupy z grobów i wrzucały na mieszczące się
w dołach ruszty z szyn żelaznych, na których płonął ogień. Czy przed
tym palono już trupy, nie wiem. W okresie powstania (2-go sierpnia
1943) zasadniczo palenie trupów było już zakończone. O ile wiem
niszczenie Żydów w Treblince zaczęło się w czerwcu 1942 r. przy
czym był to okres początkowy, w którym zabijano ludzi z karabinów
maszynowych i chowano w ubraniach. Nieraz przy pracach terenowych
w obozie znajdowało się groby, zapelnione trupami w ubraniach.
Prawdopodobnie od sierpnia 1942 do początku grudnia 1942 r. był
okres zasadniczego niszczenia Żydów. W każdym razie od chwili mego
przyjazdu do wspomnianej daty końcowej przychodziło nie mniej niż
trzy transporty po 60 wagonów dziennie, później był okres pewnej
przerwy w transportach, następnie w styczniu i lutym 1943 r. znowu
większe nasilenie, zaś ostatni transport z ghetta warszawskiego o
ile się nie mylę przybył jeszcze w lipcu 1943 r. W okresie do no-
wego roku 1943 transporty pochodziły przeważnie z Warszawy, Czes-
tochowy, Kielc, Radomia i okolic tych miast oraz z Berlina, Wiednia
i Pragi Czeskiej. W kwietniu 1943 r. przybył transport około 40.000
ludzi z Macedonii i Jugosławii. Z opowiadania wiem, że przy sortowa-

Jan Nowak

niu ubrań ze starych transportów znajdowano dokumenty francuskie i belgijskie. W marcu, lutym 1943 przychodziły transporty z okolic Grodna i Białegostoku. W tymże okresie zdarzały się pojedyncze transporty cyganów. Od czasu do czasu samochodami lub poszczególnymi wagonami przywozono również Polaków, ale było to bardzo rzadko, tak że bezwzględnie można stwierdzić, iż oboz w Treblince przeznaczony był do niszczenia Żydów. Charakterystyczne jest, że w ofiarach wywiezionych na śmierć starano się wzbudzić do ostatniej chwili przeświadczenie, że są przywiezieni do obozu pracy. W tym celu na rampie zbudowany był fikcyjny dworzec kolejowy ze ślepymi wejściami do kas, bufetów i poczekalni. Pamiętam również, że w czasie mego przybycia do obozu było tam również ogłoszenie zatytułowane "Uwaga Warszawianie". W treści ogłoszenia polecono oddawać pieniądze i kosztowności do depozytu z zaznaczeniem, że po kapitulacji i otrzymaniu nowego ubrania wszystko zostanie zwrócone. W obozie przeciętnie raz na miesiąc odbywały się wizytacje rozmaitych dostojników. Sam widziałem generałów SS, których poznawałem po czerwonych wykośkach i lampach. W czasie niektórych wizytacji byliśmy grupowani na placu, gdzie Niemcy zdawali raport, w czasie innych zamykani w barakach. Osoby wizytujące obchodziły również miejsce, gdzie mieściły się komory i paleniska. Wizytacje te odbywały się przeważnie po ostatnim wieczornym transporcie. Koledzy twierdzili, że w marcu 1943 wizytacji dokonał Himmler i przypuszczano, że on wydał rozkaz bezwzględnej spalenia wszystkich zwłok. Nie ulega również kwestii, że proces likwidowania ludzi miał i cele dochodowe. Rozwinęło się to w toku funkcjonowania obozu i z czasem w sposób wyzyskiwania majątku Żydów doprowadzono do doskonałości. Jak wspominałem początkowo grzebano trupy w ubraniach, później ubrania wszystkie były odbierane, starannie sortowane i co pewien czas odchodziły do Niemiec całymi wagonami. Sam widziałem takie wagony, które miały nalepki kierujące je do rozmaitych miast niemieckich (przypominam sobie Hannover, Berlin). Również w sposób wydobywania od ofiar złota i pieniędzy doprowadzony został stopniowo do doskonałości. Sformowano

Woj. Stowicki

specjalną grupę roboczą (t.zw. Goldjuden). Ludzie ci mieli na celu sortowanie pieniędzy, złota i kosztowności. Co dwa tygodnie regularnie odsyłano jeden, lub dwa samochody, załadowane skrzyniami złota i walut. Obsługa obozu Niemcy i Ukraińcy starała się, o ile możności kraść dla siebie złoto i waluty i wiadomo mi, że w szczególności Ukraińcy posiadali przy sobie wielkie sumy walut i złota, skutkiem czego wprowadzono z czasem surowe przepisy w celu zahamowania nielegalnego zabierania złota przez obsługę.

O ile chodzi o traktowanie robotników to było ono pełne okrucieństwa i wyrafinowania. Celował w okrucieństwie Niemiec Franc, przezwany "Lalka", który często szczerł ludzi psem i dla zabawy strzelał śrutem z dubeltówki. Pamiętam fakt, że robotnika, u którego znaleziono pieniądze powieszono za nogi a następnie dobito w lazarecie. Kara chłosty była stosowana na porządku dziennym. Ofiary niewytrzymujące były dobijane w lazarecie. Pamiętam również fakt postawienia robotnika nagiego przy bramie w zimie i oblewania wodą. Ukraińcy mieli również w stosunku do Żydów wolną rękę i tak samo się nad nimi znęcali. Przypominam sobie również nazwisko Niemca Matte, który sam nie bił, odprowadzał jednak wszystkich, którzy jego zdaniem zasługiwali na śmierć do lazaretu. Uwolniłem się z obozu w dniu 2-go sierpnia 1943 w czasie powstania. Składowo: „nórnicy”. Kapsion: „Lufa” „3”

Protokół odczytano poczym został własnoręcznie przez świadka podpisany na każdej stronie.

[Podpis]
Sędzia Sędziący Okręgowy
Z. Łukaszkiewicz

[Podpis]
PROKURATOR